

KONWERSATORIUM
Perspektywy bezpieczeństwa w XXI wieku
05.07.2022

TOMASZ ALEKSANDROWICZ

Zostałem poproszony o dokonanie pewnego opisu rozwoju cyberprzestrzeni, związanych z tym szans, możliwości, ale i przecież zagrożeń. Chciałem tę problematykę jednak nakreślić na pewnym tle, bo ona nie funkcjonuje samodzielnie, nie funkcjonuje jako samodzielny trend czy megatrend, bo mamy ich parę.

Po pierwsze to jest kryzys demokracji liberalnej, to sobie powiedzmy w oczy. Demokracja liberalna jest w kryzysie zarówno w państwach zachodnich, jak i jeśli chodzi o to czym był liberalny porządek międzynarodowy. Amerykanie mówią o tym już bardzo jasno i bardzo szczerze.

Po drugie, to jest kwestia wszelkich zmian społecznych czy nastawienia społeczeństw, a więc tego o czym Amerykanie powiadają, iż rządzenie jest coraz trudniejsze ponieważ narasta luka pomiędzy oczekiwaniami społeczeństw, a tym co rządy mogą i chcą w tym zakresie zrobić. I to jest również przez wielu analityków podkreślane.

Po trzecie, to jest cały konglomerat zmian, powiedzmy sobie, klimatyczno-społecznych, bo przecież ze zmian klimatycznych wynikają również i zmiany społeczne, chociażby w postaci wielkich migracji i pewnie za chwilę będziemy mieli nową kategorię w prawie międzynarodowym, czyli uchodźca klimatyczny, uchodźca, który ucieka nie dlatego, że chce nie żyć za dwa dolary dziennie, tylko dlatego, że mieszka tam, gdzie ziemia już nie rodzi i wody nie ma przede wszystkim i to jest kolejny element.

Na tym tle trzeba umieścić rozwój nowoczesnych technologii, nowy łańd technologiczny. Zacznę od przywołania mało znanego francuskiego filozofa Jacquesa Ellula, który sformułował w latach 60-tych cztery tezy, które nazywa się dzisiaj paradoksami Ellula.

Po pierwsze wszelki postęp techniczny powoduje zarówno zyski i jak i straty, tu nie ma niczego co człowiek wynalazł wyłącznie jednostronnie.

Po drugie, wszelki postęp techniczny wywołuje więcej problemów aniżeli rozwiązuje. Zawsze takie problemy przecież powstają.

Po trzecie, negatywne aspekty innowacji technicznych są nierozłącznie związane z pozytywnymi. Musimy się zdecydować, akceptujemy te pozytywne to musimy i zaakceptować negatywne.

Wreszcie, wszelkie wynalazki technologiczne mają konsekwencje nieprzewidywalne, czyli ujawniające się po jakimś czasie.

Teraz odnosząc się do tego spróbujmy nakreślić te obszary, gdzie mamy do czynienia z największymi zmianami i z największymi konsekwencjami, używając tego standardowego sformułowania, w dające się przewidzieć w przyszłości.

Przede wszystkim to są konsekwencje powstania społeczeństwa informacyjnego o strukturze sieciowej. Jakże? Teżby chciałem zaprezentować radykalne, nieco przerysowane, w nadziei, że wywoła to reakcje i dyskusje.

Otóż, po pierwsze mamy faktycznie nieograniczony dostęp do informacji. Aż za dużo tych informacji, giniemy w tych informacjach, ale co to znaczy z punktu widzenia bezpieczeństwa? Nie ma żadnej tajemnicy, nie ma żadnej prywatności. To są pojęcia, które możemy postawić na półce z napisem „Historia”. I ta tendencja się pogłębia. Ostatnio czytałem, że następny samochód już będę miał z czarną skrzynką, która będzie kontrolowała czy przypadkiem za szybko nie jadę. Świetnie! I tu, wkraczając w sferę polityczną, zwracam uwagę na bardzo daleko idącą hipokryzję demokracji zachodnich w tej materii, bo krytykujemy system zaufania społecznego w Chinach, a jak wyjdziemy z tego budynku rozejrzyjmy się po Warszawie ile jest kamer monitoringu? Nie tylko śledzących co się dzieje na drodze, czyli rejestrujących przypadki naruszania przepisów ruchu drogowego, tylko po prostu śledzące ruch pieszych. Przepraszam za taki wtęt, ale za chwilę się okaże, że już fizyczna obserwacja nie jest potrzebna, bo wystarczy ten policjant, który tam siedzi w centrum kierowania w komendzie stołecznej i ma wszystko na monitorze, to po co ludzi zatrudniać. I to jest jedna rzecz. Ona ma oczywiście swoją drugą stronę, czyli praktycznie nieograniczoną możliwość publikowania informacji i to na skalę globalną.

Przypisuje się Lemowi, nie znalazłem u Lema niestety tego stwierdzenia, ale przypisuje mu się takie powiedzenie, że póki nie zobaczył czym jest Internet nie wiedział, że na świecie jest tylu idiotów. Ale rzeczywiście, jeżeli przegląda się Internet to czasami jestem przerażony, bo rzeczywiście poziom tych informacji jest nieprawdopodobny. Oczywiście możemy się pośmiać z takich starych tytułów typu: „pies połknął młotek”, czy „zatruty widelec w łokciu kochanki”. Ale, proszę Państwa, oznacza to podatność na dezinformację, znakomite narzędzie techniczne do manipulowania społeczeństwami na skalę masową, oznacza to zdolność do kreowania trendów społecznych. Nie mówię już o modzie, bo to jest najmniej ważne akurat.

Zdolność do kreowania trendów społecznych, zdolność do wpływania na społeczeństwo, w doktrynie rosyjskiej, w doktrynie Gierasimowa, to się nazywa przeformatowywaniem społeczeństwa, jasno i bardzo wyraźnie. Jestem daleki od tego żeby twierdzić, że to Putin dzięki firmie Cambridge Analytica wybrał Amerykanom Trumpa, bo to jest nieprawda, ale że te działania odegrały swoją rolę, tego jestem pewien, podobnie zresztą jak w przypadku kampanii w Wielkiej Brytanii przed brexitem, mieliśmy do czynienia z tym samym.

To są te technologie, które nazywamy big data, wielka ilość danych, która pozwala już na wręcz mikroprofilowanie, fachowcy nazywają to mikrotargetingiem, a

więc sprofilowanie źródeł informacji których używam, co jest oczywiste, bo jest do sprawdzenia, i za pomocą różnych algorytmów spowodowanie, że otrzymuję takie informacje które mi się podobają. Nieważne czy są prawdziwe czy nie. Ten casus z domem publicznym dla pedofilów prowadzonym w Waszyngtonie w znanej pizzerii przez Johna Podestę wyraźnie wskazuje, że jest to skuteczne.

Kolejny obszar to jest uzależnienie współczesnego państwa od cyberprzestrzeni. Wszystkie instytucje infrastruktury krytycznej w tej chwili funkcjonują w oparciu o cyberprzestrzeń, a, przepraszam za teoretyzowanie, ale nie istnieje system doskonale bezpieczny. Jeżeli ktoś mówi, że system jest nie do złamania, jest całkowicie bezpieczny to po prostu kłamie, nie ma takiego systemu. W związku z tym, jeśli tak, to wszystkie te systemy obsługujące infrastrukturę krytyczną są podatne na różnego rodzaju działania, nazwijmy to ogólnie, wrzucmy to do jednego worka, hakerskiego, nie rozwijając tego tematu, bo on już jest wielce skomplikowany.

Tutaj zwracam uwagę, że zaciera się różnica pomiędzy bezpieczeństwem państwa a bezpieczeństwem pojedynczego obywatela, bo jeżeli ktoś mi zhakuje moje konto w banku to naruszy moje bezpieczeństwo, ale jeżeli takich jak ja będzie 10 milionów ludzie wpadną w panikę i będzie naruszone bezpieczeństwo państwa. Zatem, mamy do czynienia, mówiąc elegancko, z multiplikacją tego typu zagrożeń.

Wspomniałem na wstępie, że żyjemy w społeczeństwie informatycznym o strukturze sieciowej i to ma swoje dodatkowe konsekwencje. To oznacza również, w jakiejś mierze, zmianę charakteru konfliktu, ponieważ umożliwia stosowanie taktyk, które Amerykanie nazywają swarming, rojenie się. To polega na tym, że kilka mniejszych i słabszych podmiotów, działając w sposób skoordynowany atakuje silniejszego przeciwnika, który okazuje się przed takim atakiem być bezradny. Co może zrobić komar słoniowi? Słoń go pewnie nie zauważy, a miliard komarów co może zrobić słoniowi? Udusić, w związku z tym to jest możliwe i to już jest to co Arthur Cebrowski i John Garstka nazwali sieciocentrycznością na polu walki. To już dzisiaj jest codziennością pola walki.

I teraz jakie są te główne kierunki rozwoju, które możemy dzisiaj dostrzec?

Po pierwsze, totalna kontrola społeczeństwa, praktycznie rzecz biorąc tajemnica nie istnieje.

Po drugie, i to już jest problem natury egzystencjalnej – tworzenie cyborgów, połączenie człowieka z maszyną. Dziś już w fazie operacyjnej są w Stanach Zjednoczonych testowe jednostki wojskowe, w których żołnierze wyposażeni są w szczepki domózgowe i system kontroluje ich stan zdrowia, poziom adrenaliny, tego czy nie trzeba po zranieniu np. podać morfiny, robi wszystko to by żołnierz był jak najdłużej na polu walki.

To są kwestie, które brzmią dzisiaj jak *science fiction*, ale znalazłem to w poważnych naukowych czasopismach. To jest kwestia bezpośredniego odczytywania pracy mózgu i wpływania na pracę mózgu zdalnie właśnie za pomocą impulsów

elektromagnetycznych. Oczywiście impuls elektromagnetyczny może zabić, ale tu chodzi o mikroimpulsy, które spowodują, że zaczniemy trochę inaczej myśleć. To jest wspomniana tu już sztuczna inteligencja. No, póki co to do tego jeszcze daleko, ciągle jeszcze te systemy, które wykorzystują sztuczną inteligencję, pracują pod kontrolą człowieka, ale coraz częściej zaczynają to być systemy autonomiczne, czyli programujemy i system wykonuje swoją robotę niezależnie od tego czy zmieniły się warunki czy się nie zmieniły warunki. Ja muszę powiedzieć, że z przyjemnością czasem przysłuchuję się gorącym debatom prawników jeśli chodzi o taki drobiazg, gdy mamy samochód wyposażony w automatyczny system wspomagania parkowania i jak dojdzie do stłuczki to kto odpowiada? Właściciel, producent, programista?, a prawnicy się o to bardzo gorąco kłócą.

Ale to jest również automatyzacja chociażby procesów giełdowych, operacji giełdowych. Był już w Stanach Zjednoczonych przypadek, kiedy system obsługujący oparty właśnie na sztucznej inteligencji obsługujący firmę, której akcje były na giełdzie gdzieś, przepraszam nie jestem przecież informatykiem, gdzieś była niepotrzebna spacja w programie i nagle zaczął wyprzedawać wszystkie akcje i firma zbankrutowała zanim informatycy doszli, że coś się dzieje i udało się ten system wyłączyć.

Ale idźmy dwa kroki dalej. Co się stanie, jeżeli, a już do tego całkiem blisko, zyskamy umiejętność tworzenia sztucznej genetyki? Znaczący będziemy w stanie na tyle zmienić ludzki genom, że zrobimy sobie jak nie robota to niewolnika albo jakieś zabójcze trucizny, czy zabójcze wirusy? Ja już pomijam fakt, właśnie dzisiaj rano przeczytałem o badaniach, które są prowadzone w związku z roztopianiem się lodowców w Tybecie i okazało się, że biolodzy odkryli ponad tysiąc bakterii i wirusów nieznanych w dzisiejszej biosferze, część z nich ma charakter zabójczy. Ja już nie mówię o tym, że na Syberii, gdzie kończy się wieczna zmarzlina i mamy do czynienia ze znakomitą przechowalnią czarnej ospy, bo tam są całe wioski, które wyginęły na czarną ospę i to jest taka perspektywa. Czy jesteśmy na to gotowi?

Teraz dwa podsumowania. Jedno w ogóle, drugie o bezpieczeństwie.

To pierwsze brzmi tak: co może zostać wynalezione zostanie wynalezione żadne zakazy nic nie pomogą, najwyżej znajdzie się ktoś kto się nie będzie bał tych zakazów i po prostu co zrobi.

Po drugie, wszystkie te nowoczesne technologie o których mówimy to jest kategoria *dual use*, one mogą zostać wykorzystane i w sferze cywilnej i w sferze militarnej, tak jak prorokował to w latach 60-tych Jacques Ellul, że mamy do czynienia z tymi konsekwencjami, których się przecież nie spodziewamy. Tu przepraszam, wyjdzie ze mnie niepoprawny i naiwniutki humanista, ale wzrasta rola etyki. Są bowiem pytania, na które dziś nie ma odpowiedzi, na które sobie musimy odpowiedzieć, pytanie tylko czy jako społeczność światowa rzeczywiście jesteśmy tak etyczni żeby tych zasad przestrzegać? Z przykrością stwierdzam, że nie! Patrząc na to chociażby co pod względem, o czym też mój przedmówca mówił, co pod tym względem w technologiach

robią Chińczycy. Ostatnia operacja czy próba operacji, przeszczepienia głowy człowiekowi nie udała się z powodu paru technicznych drobiazgów. Świetnie, ale za chwilę to będzie możliwe, jeszcze trochę.

Jak patrzymy na Chiny? Chiny już dawno, po pierwsze, przestały być gospodarką czy nauką odtwórczą, oni już tworzą własne rozwiązania i np. takie, które z jednej strony mnie oczywiście zachwyciły, a z drugiej przeraziło, pozyskiwanie w sposób bezprzewodowy energii z kosmosu i rozprowadzanie tego po terytorium kraju również w sposób bezprzewodowy. No zachwycające. W kosmosie jest energia między innymi słoneczna, więc można ją wyłapać i bezprzewodowo sprowadzić. Chińczycy już są zaawansowani w tym, ale teraz i tutaj zwracam się do mojego przedmówcy, jako zawodowego wojskowego, bo zapytam tak: świetnie, rzecz się uda, mamy energię z kosmosu, bardzo się cieszymy, a jak to wykorzystać jako broń? To wtedy arsenał jądrowy możemy zamknąć w bunkrze pt. historia, bo już w tej grze nie będzie wyższego atutu.

I teraz tak: odnośnie bezpieczeństwa, odnośnie przyszłości, odnośnie Polski tu wpiszę się troszkę w to o czym Pan Generał mówił.

Po pierwsze, rzeczywiście Chiny, i my sobie musimy odpowiedzieć na pytanie, czy Polska powinna się jednoznacznie znaleźć na nowym Jedwabnym Szlaku czy nie? Ja zawsze uciekam od odpowiedzi na to pytanie, stwierdzając dajcie mi paru analityków finansowych, ekonomicznych, gospodarczych, politycznych, militarnych, dajcie mi parę milionów złotych i ja wam za rok odpowiem. Bo podejmowanie takich decyzji na zasadzie, że jest pozornie błyskotliwe, ale po prostu niepoważne.

Druga rzecz, to się mieści w takim szerszym kompleksie, który ja bym nazwał odwagą myślenia, Niekoniecznie publicznie, ale tworzeniem scenariuszy, które wcale nie będą nam się podobały. Czy NATO jest monolitem? Czy NATO się może rozpaść? Czy Unia Europejska może się rozpaść? I co wtedy? Jak się zachowa Polska? Co my w takiej sytuacji możemy zrobić? Co jest z tą Unią?

Widać, że sprawdza się to stare powiedzenie, że gospodarczy gigant, ja bym tu niestety dodał były, bo jak chodzi o tę gigantyczną gospodarkę Unii zaczynam mieć bardzo poważne wątpliwości, polityczny karzeł i militarne zero. I tak było od dziesięcioleci i tak, pomimo tych prób o których przecież wiemy, to dalej ta sytuacja jednak trwa.

Jeśli chodzi o Chiny, zresztą rzeczywiście to jest to najpoważniejszy dylemat, ja tylko zwracam uwagę na rzecz następującą: Deng Xiaoping zalecał politykę, która jak to Chińczycy lubią malowniczo określać: siedzieć na wzgórzu i patrzeć na walczące tygrysy. Xi z tą polityką zerwał, Xi w powiada, że Chiny to jest wszystko to co pod niebem, to państwo środka i my chcemy zająć miejsce należne na arenie międzynarodowej. Proszę zwrócić uwagę, w konflikcie rosyjsko-ukraińskim Chiny wcale się nie zachowują jak jednoznaczny sojusznik Rosji. Poza kupowaniem ropy

sankcji przestrzegają, broni do Rosji nie wysyłają. Gdyby było inaczej sądzę, że zachodnie wywiady by to wylapały.

Co my mamy w takim razie zrobić? Proszę państwa, jest nieszczęściem dzisiejszego świata to się właśnie wiąże z rozwojem nowoczesnych technologii informacyjnych, że nam się skrócił czas, tzn. tak jak to Manuel Castells napisał czas stał się beczasowy, czyli czasu na podejmowanie decyzji w warunkach natłoku informacji mamy przecież coraz mniej, stąd konieczność przygotowywania wcześniejszych analiz, wcześniejszych prognoz, wcześniejszych scenariuszy również i tych które, jak sądzę, nie powinny być oficjalnie ogłaszane bo mogą wywołać daleko idące zaniepokojenie społeczne może tak bym to określił, ale w każdym bądź razie na pewno musimy się wystrzegać sytuacji, z którą od 2007 roku, jak sądzę, mieliśmy do czynienia na zachodzie.

Kto analizował politykę zagraniczną Federacji Rosyjskiej od tego 2007 roku, czyli od konferencji w Monachium wtedy kiedy Putin powiedział, że największe nieszczęście XX-go wieku to rozpad Związku Radzieckiego, a Stany Zjednoczone są winne wszystkim nieszczęściom. Potem był 2014 rok aneksja Krymu i na Klubie Władajskim precyzyjnie wyłożona doktryna Putina, do dzisiaj bardzo konsekwentnie realizowana.

Co się stało i dlaczego? Oczywiście uzależnianie od taniej rosyjskiej ropy i gazu, oczywiście Rosja jako rynek zbytu i miejsce do zarabiania pieniędzy, ale również zmieniły się zasady odstraszenia jądrowego. To już nie Moskwa bała się amerykańskich rakiet, to Zachód zaczął się bać rakiet rosyjskich. Nie wchodząc w tej chwili w szczegóły, powiem tak, w 1999 roku odbyła się w San Marino duża konferencja zatytułowana „Przyszłość wywiadów w XXI wieku” Na tej to konferencji znakomity oxfordzki historyk prof. Christopher Andrew relacjonował swoją rozmowę z byłym szefem MI6, brytyjskiego wywiadu, pytając jaka jest prawdziwa rola szefa wywiadu w rządzie Jej Królewskiej Mości? Bo to, że jest szefem szpiegów to wszyscy wiedzą, to, że przynosi informacje i analizy też wszyscy wiedzą, a tak naprawdę jaka jest jego rola w rządzie? Indagowany się nie zastanawiał, odpowiedział od razu, mówić premierowi to czego premier nie chce wiedzieć, Ja odnoszę wrażenie, że bardzo wielu liderów Zachodu przez długi czas nie chciało wiedzieć co im ich szefowie wywiadów mówili.

Proszę mi wybaczyć, że zakończę może w sposób nie przyjęty podczas poważnych dyskusji, niechże mnie usprawiedliwi fakt, że mówię o laureacie nagrody Nobla. Otóż prawie dokładnie 60 lat temu taki młody chłopak z czarną kręconą czupryną zaczął swoją olbrzymią karierę śpiewając swoje wiersze przy akompaniamencie gitary i ustnej harmonijki i nazywał się Robert Zimmerman, wszedł do historii kultury jako Bob Dylan. Jego pierwszy wielki przebój zawierał takie oto słowa: Lepiej uczcie się pływać, bo pójdziecie na dno. Oto czasy nadchodzą nowe. Dodajmy, te czasy już nadeszły i albo się nauczymy pływać albo po prostu utoniemy. Bardzo dziękuję.

